Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 84 **Kraków, Czwartek dnia 26 Marca 1903** **Rok XI.**

Przykra sprawa.

Od dłuższego już czasu krąży po naszem mieście szkaradna, wstrętna plotka. Gdzie powstała, kto ją w obieg puścił, jaki miała cel — dociec niepodobna, ale mówili o niej starsi i młodsi, mężczyźni, kobiety, profesorowie i studenci, słowem, bodaj czy nie cała inteligentna ludność Krakowa.

Plotka ta pozostaje w ścisłym związku z dopuszczeniem kobiet do studjów uniwersyteckich. Opowiadano sobie jużto z oburzeniem, jużto ze złośliwym uśmiechem, jużto z przestrachem, że kilka czy nawet kilkanaście kobiet zapisanych na uniwersytet będzie musiało „przerwać studja na kilka miesięcy“ z porady profesorów Jordana czy Rosnera.

Potworność tej wieści biła w oczy, a jednak znalazła ona wiarę u bardzo wielu bardzo poważnych osób i próbowano nawet ukuć stąd broń przeciwko studjom uniwersyteckim kobiet w ogóle. Przy pierwszej próbie sprawdzenia rzekomego objawu niemoralności okazało się, że nikt nie jest w stanie przytoczyć ani jednego konkretnego wypadku, a opowiadanie, że nawet senat uniwersytecki otrzymał jakieś urzędowe doniesienie, i był zmuszony do interwencji, jest wierutną bajką.

* * *

Nie poruszalibyśmy tej drażliwej i niemiłej sprawy, gdyby nie okoliczność, że niektóre lwowskie i poznańskie dzienniki pochwyciły w lot skandaliczną plotkę i uraczyły nią swoich czytelników z całym szeregiem niczem nieusprawiedliwionych komentarzy.

* * *

Dawna słynna rycerskość polska wobec kobiet dawno już zanikła. Cześć kobieca jest dziś codziennie narażona na najbardziej ubliżające podejrzenia i znajdują się nawet pisma perjodyczne, które wypełniają swoje szpalty równie niegodziwemi jak brutalnemi dowcipami, których tematu dostarczają polskie kobiety.

* * *

Dopuszczenie kobiet do studjów uniwersyteckich ma zawsze jeszcze licznych przeciwników, nawet w łonie uniwersytetu i w kołach studenckich. Doszły nas już niejednokrotnie skargi na opanowanie niektórych audytorjów przez kobiety, na zbytnią przewagę tak zwanych hospitantek, t. j. panienek wcale nieprzygotowanych do poważnej nauki, które chodzą na wykłady albo z mody albo dla zabicia czasu, albo nawet po prostu dla flirtu.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że słuchaczki zwyczajne, które wstąpiły na uniwersytet po zdaniu egzaminu dojrzałości, pracują pilnie i wytrwale — pilniej i wytrwalej aniżeli mężczyźni — i do żadnych najmniejszych skarg nie dały powodu. Poświadczą to wszyscy profesorowie, na których wykłady słuchaczki zwyczajne uczęszczają — potwierdzą wszyscy koledzy tych dzielnych pracownic.

Nie należymy do tych, którzy przy lada sposobności wzywają pomocy wszelakich władz, i nie sądzimy, aby w danym wypadku jakaś interwencja urzędowa była potrzebna — ponieważ jednak szkaradna plotka, obiegająca miasto, musiała wyniknąć z jakiegoś może nie zbyt taktownego postępowania hospitantek, sądzimy, że słuchaczki powinny przedewszystkiem same rozciągnąć ścisłą kontrolę nad koleżankami, które sale wykładowe uważają za miejsce towarzyskich zebrań i wesołych pogadanek. W ten sposób położą tamę oszczerstwu i zapobiegną ewentualnym krokom władz uniwersyteckich, zmierzającym do ograniczenia dostępu wszechnicy dla kobiet.

Wieczór Towarzystwa Muzycznego.

Chór Towarzystwa Muzycznego, który niedawno temu takie hołdy i laury zbierał w Filharmonji warszawskiej, wystąpił i u nas we wtorkowym wieczorze, wypełniając swoimi produkcjami niemal cały wieczór. Możemy się nie tylko przyczynić w zupełności do tego hołdu, ale nadto powinniśmy być dumnymi, że taki chór wyszedł od nas z Krakowa, z miasta, które nie bardzo obfituje w piękne głosy.

Trzeba było na to kilkoletniej, wytrwałej pracy dyr. Barabasza, który mimo tak uciążliwych warunków zdołał zebrać chór, mogący rywalizować z każdym wielkoświatowym chórem. Trzydzieści pięknych głosów składa się na pełną, silną harmoję.

Poczucie rytmiki, interpretacja są bez zarzutu. Szkoda tylko, że nie mieliśmy sposobności usłyszenia większej orkiestralnej rzeczy.

Obok produkcji chóru prof. Skarżyński odegrał na wiolonczeli kilka utworów. Chyba nie potrzeba powtarzać, że jak zawsze, tak i we wtorek zbierał prof. Skarżyński huczne oklaski za swoją prawdziwie artystyczną grę. Na fortepianie towarzyszyła mu pani Czop-Umlauf.

K. Krzyształowicz.

KRONIKA

Prymicja infułacka. W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu nabożeństwo odpustowe Zwiastowania Najśw. Marji Panny celebrował Mr. Władysław Grusz, prałat Jego Świątobliwości Ojca świętego, infułat, w asystencji ks. Babraja i duchowieństwa zgromadzenia księży kanoników Lateraneńskich. Trzecia to zrzędu tak wysoka prymicja, jaka się w ciągu kilkunastu lat odbyła w tej świątyni.

Pierwszą prymicję infułacką odprawił w tym kościele ś. p. prałat Matzke, infułat katedralny kapituły krakowskiej. Przed dwoma laty celebrował tu ks. Anatol Nowak, po konsek[illegible] na biskupa sufragana krakowskiego. Wcz[illegible] wojskowy w Krakowie ks. Grusz, od[illegible] godnością kościelną, prymicję swoją inf[illegible] wał tutaj jako gość.

Uroczystej mszy św. przys[illegible] się liczne bractwo kościelne i rzesze pobożnych z Krakowa i Podgórza. Kazanie w czasie Sumy wypowiedział opat klasztoru najprzew. ks. infułat Stanisław Słotwiński.

W czasie Sumy chór męski pod kierownictwem p. St. Niepielskiego śpiewał mszę F-dur komp. I. M. D'Archampeau z akompaniamentem orkiestry smyczkowej 13 pułku. Na graduale i ofertorium śpiewano dwa hymny komp. Fr. Koenena a capella, zaś orkiestra odegrała przepięknie „Souvenir“ E. Météhna.

Przy tej sposobności zaznaczyć nam wypada, że Monsiguor Władysław Grusz, z rodu Węgier, pomimo krótkiego, bo zaledwie dwuletniego pobytu w naszem mieście, nauczył się niemal płynnie naszego języka i cieszy się ogólną sympatją zarówno wśród duchowieństwa, jak i w sferach wojskowych i cywilnych.

Odzyskanie Wawelu. Przybyli do Krakowa członek Wydziału krajowego, dr Wereszczyński i prokurator skarbu, radca dworu dr Korn w celu zawarcia umowy z rządem wojskowym w sprawie opuszczenia zamku na Wawelu. Wobec znanej dobrej woli JE. bar. Alboriego, można się spodziewać, że układ przejdzie prędko i łatwo do skutku.

Maksym Gorkij w Krakowie. Jak się dowiadujemy, znakomity powieściopisarz i dramaturg rosyjski, Maksym Gorkij w przejeździe do Włoch zatrzyma się dwa dni w Krakowie. Pobyt Gorkiego w naszem mieście zapowiedziany jest dnia 12 kwietnia.

Wielki wydział Kasy oszczędności m. Krakowa odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 28 b. m. o godzinie 5 po południu.

Z teatru. W galerji typów stworzonych przez p. Kamińskiego zajmuje sędzia Muson z „Czerwonej togi“ Brieuxego, nie ostatnie miejsce. Przy pomocy mnóstwa drobnych i subtelnych szczegółów ułożył artysta wyborną figurę sprytnego karjerowicza, który dla zapewnienia sobie rozgłosu i awansu, wytęża cały swój spryt i całą swoją wiedzę aby niewinnego człowieka potępić. Rolę Etschexparowej odegrała pani Wysocka, która w wielkiej scenie przesłuchania, okazała dużo siły i uczucia.

W środę odegrano „Wyzwolenie“ przy dobrze zapełnionej widowni. Publiczność zaczyna coraz lepiej poznawać i oceniać niepospolite dzieło Wyspiańskiego.

Odczyt prof. Czermaka o w. ks. Konstantym i księżnie Łowickiej odbędzie się dzisiaj o godzinie 5-ej popołudniu.

Wieczorki literackie urządzane staraniem uniwersytetu ludowego przyniosły czystego dochodu 563 kor. 66 hal. Z sumy tej komitet przeznaczył 50 kor. na kasę emerytalną artystów teatru miejskiego. Pozostała kwota użytą zostanie na cele Towarzystwa.

Zarząd raz jeszcze składa serdeczne podziękowanie sz. pp. prelegentom i artystom biorącym udział w tych wieczorkach.

Wiosna. Publiczność krakowska korzystając z nadzwyczaj pięknej wiosennej pogody tłumnie czyniła wczoraj wycieczki poza rogatki miejskie. Tramwaje do Parku krakowskiego, a szczególnie do Parku dra Jordana bywały tak przepełnione, że tylko dzięki sile elektrycznej przeciążone wozy poruszały się ze znaną szybkością. Dziwnem jest dlaczego dyrekcja tramwajowa wobec tak wzmożonego ruchu nie wysyła wozów kuplowanych. Z powodu przepełnienia wiele osób nie mogło korzystać z komunikacji kolei elektrycznej, a szkodę z tego powodu ponosi oczywiście oprócz publiczności — i dyrekcja.

Największy ruch panował po za rogatkami Wolskiemi, a Park dra Jordana był istnym salonem spacerowym.

Uczta dla pana Jasieńskiego. Pojawienie się pierwszej teki grafików polskich, — jest dla sztuki polskiej dniem pamiętnym. Wytworne to wydawnictwo nie ustępujące niczem podobnym zagranicznym, daje najlepszą miarę wysokiego rozwoju i kultury naszego malarstwa; wszystkie zaś plansze zostały wykonane w Krakowie, w pracowni p. Pruszyńskiego, co dowodzi, że i pod względem technicznym, możemy być zupełnie niezawisłymi od Niemiec.

Inicjatywę teki dał p. Feliks Jasieński, i jego też zabiegom i staraniom zawdzięczać należy, że wydawnictwo tak prędko i tak gładko do skutku doszło. — Chcąc wyrazić swą wdzięczność i uznanie temu niestrudzonemu szermierzowi prawdziwej sztuki, — grono współpracowników teki i bliższych przyjaciół p. Jasieńskiego, urządził na jego cześć kolację, która się odbyła we wtorek w mniejszej sali restauracji Grand Hotelu. Wśród uczestników uczty widzieliśmy pp. Jacka Malczewskiego, prof. akad. Aksentowicza, Stanisławskiego, Wyczółkowskiego, Mehoffera i Laszczkę; Wojciecha Kossaka, braci Czajkowskich, Weissa, Tichego, Trojanowskiego, dyrektora Koperę, dyr. Kotarbińskiego, radcę Muczkowskiego, dra Beaupré, p. Adama Cybulskiego ze Lwowa, Rakowskiego i w. i.

Zebranie miało charakter zupełnie nieurzędowy; pierwszy toast na cześć p. Jasieńskiego wzniósł Jacek Malczewski, podnosząc jego zasługi jako propagatora podniosłych ideałów sztuki; dr Beaupré zaznaczył wybitne publicystyczne stanowisko p. Jasieńskiego, a tą samą myśl rozwinął p. Żuk-Skarszewski. Pan Jasieński serdecznie dziękował za te dowody przyjaźni i uczucia, kreśląc po krótce obraz i program swej działalności.

Ożywiona pogawędka o bieżących kwestjach artystycznych przeciągnęła się do późnej nocy.

Kiermasz kwiatowy na cele oświaty ludowej urządzony przez Koło pań Towarzystwa „Oświaty ludowej“ w idealnie przystrojonej sali hotelu Saskiego wobec pięknej wiosennej pogody, nie sprowadził spodziewanej liczby publiczności. Najwięcej zjawiło się dam, które hojnemi rękami zakupywały losy, próbując szczęścia przy sześciu stołach, zastawionych centyfoljami i tulipanami, cudnie pachnącemi narcyzami i konwaljami, tudzież palmami i innemi krzewami.

P. Stanisławowa hr. Tarnowska i jej córka hr. Bnińska całemi setkami zakupywały losy tej ponętnej loterji. Przy stole podwieczorkowym gospodarzyły panie Miklaszewska z córkami, Janowa Jordanowa z córką, Romanowa Dolińska, Konstantowa Lipowska, Bożęcka z siostrą. Karty korespondencyjne i książ[illegible] sprzedawały: pani Krzyżanowska i panna Wittek. Inne damy obsługiwały stoły z kwiatami.

Podczas kiermaszu orkiestra 13 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. J. N. Hecka wykonała kilka utworów koncertowych.

Ks. Antoni Dubowski, proboszcz w Jawiszowicach, jak nam telegrafują zmarł tam wczoraj. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

W klubie prawników odbędzie się jutro w piątek o godzinie 7 nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem ma zapaść ostateczna uchwała co do mieszkania klubowego. Będą także poruszane inne ważne sprawy, wobec czego liczny udział członków jest bardzo pożądany.

Na odczyt prof. dra Augusta Sokołowskiego w sali „Sokoła“ o „Organizacji powstania Kościuszkowskiego i przysiędze Kościuszki“, zebrała się we śro-

dę po południu spora liczba publiczności, a wśród niej członkowie Tow. im. Tadeusza Kościuszki z prezesem p. Skirlińskim na czele, tudzież członkowie „Kółka kontuszowego“. Prelegentowi oklaskami dziękowano za piękny odczyt.

Swawola. Przy oświetlonym kamieniu pamiątkowym przysięgi Tadeusza Kościuszki zebrała się we wtorek wieczorem znaczna liczba młodzieży szkół średnich, aby odśpiewać pieśni patrjotyczne. Do grona młodzieży przyłączyli się gimnazjaliści powracający z wycieczki do Sikornika w stanie podnieconym, oraz tłum hałaśliwej gawiedzi, który krzykiem i nieodpowiednim zachowaniem się psuł powagę chwili. W pochodach pod pomnik Mickiewicza i Rejtana, tudzież do „drzewa Wolności“, nieproszeni ci uczestnicy pięknej manifestacji napełniali ulice wstrętnymi krzykami. Wobec tego wkroczyć musiała policja i rozprószyła pochód przed godz. 9.

Do szpitala Braci Miłosierdzia na Kaźmierzu dowieziono temi dniami p. Franciszka Czerniejowskiego z Załuża, który skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem, otrzymał postrzał kulą w lewe kolano.

Również przywieziono tamże Franciszka Pieniążka, robotnika przy miejskim wapienniku w Podgórzu, który idąc po schodach około mostu podgórskiego upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę.

Schody te należące pod nadzór urzędu budownictwa starostwa krakowskiego są tak zaniedbane, że z powodu braku przy nich poręczy już dwoje ludzi śmierć poniosło spadłszy ze schodów. Oprócz tego zdarzyło się wiele okaleczeń podobnych do ostatniego. Gdyby schody te należały do prywatnego właściciela, ten niezawodnie byłby pociągnięty do sądowo-karnej odpowiedzialności, ale rządowi wszystko uchodzi!

Rozruchy w Budapeszcie.

Budapeszt 26 marca. Około 1000 studentów wszechnicy i techniki udało się dziś przed południem o godz. 11 do Budy, gdzie złożono wieńce pod pomnikiem honwedów. O godz. wpół do 1-ej studenci rozeszli się spokojnie bez zakłócenia porządku.

Preszburg 26 marca. Wolne stowarzyszenie obywateli urządziło dziś przed południem zgromadzenie ludowe z protestem przeciw ustawie wojskowej, wzięli w niem udział posłowie z partji niezawisłości Bela Barabasz i Tiszla. Przywódca socjalistów Winkler prosił o pozwolenie socjalistom przyłączenia się do tego zgromadzenia. Pozwolenie to otrzymali socjaliści pod warunkiem, że nie będą przeszkadzać w odbywaniu zgromadzenia. Po przemowach posłów Barabasza i Tiszla przyjęto wniosek z protestem przeciw ustawie wojskowej.

W niedzielę zamierzają socjaliści urządzić meeting protestujący. Na zgromadzenie to mają przybyć przywódca robotników z Budapesztu Boganyi i pos. Daszyński.

Budapeszt 26 marca. (Tel. wł.) Zajścia studenckie w Budapeszcie znowu zaczynają nabierać charakteru politycznego. Wczorajsza kilku tysięczna demonstracja przeciw ustawie wojskowej zrobiła w mieście imponujące wrażenie. Do studentów budapeszteńskich z wszystkich wyższych zakładów naukowych przyłączyły się także deputacje z uniwersytetów prowincjonalnych, wysłane umyślnie na tę uroczystość. Olbrzymi pochód studencki powiększony jeszcze tłumnym udziałem publiczności udał się do Budy przed pomnik Honwedów poległych w walce z r. 1848. Tutaj ustawili się uczestnicy demonstracji w czworobok i wysłuchali mów podburzających przeciw Austrji i niemczeniu armji węgierskiej. Podobne zgromadzenia protestujące przeciw ustawie wojskowej odbyły się także w innych miastach węgierskich. Powszechnie liczą się z ewentualnością, że mimo zapowiedzi że stanowisko Szella „silniejszem jest niż przedtem“. Szell będzie musiał ustąpić. Wymieniają już nawet zastępcę. Ma nim być Juljusz Andrassy, najstarszy syn wielkiego polityka i męża stanu Andrassego.

Przewódca socjalistów szpiegiem.

W sejmie węgierskim uczynił p. Kaas (str. lud.) odkrycie, które zdyskredytowało przewódcę socjalistów węgierskich Boganyego.

Omawiając meeting socjalistyczny, zwołany przed kilkoma dniami przez Boganyego, na którem rzucał on oszczerstwa i obelgi na duchowieństwo; p. Kaas przytoczył historję pewnego dziennikarza, któremu dyr. policji Rudnay proponował służbę przy politycznej policji. Gdy dziennikarz ów nie chciał się zgodzić na służbę szpiclowską, otworzył Rudnay szufladę i pokazując kwity, powiedział: „Tu są zupełnie inne podpisy, niż pana“. Dziennikarz ten na pewne widział na kwitach podpisy jednego z posłów z partji niezawisłości, oraz przywódcy socjalistów Boganyi'ego, i jak mu się zdaje — jeszcze dwóch socjalistów, ale co do tych dwóch ostatnich nie jest zupełnie pewny.

Na tym samym posiedzeniu sejmowym pos. Bartha (stron. Ugrona) zarzucił socjalistom, że protegują ich policja i rząd.

Wieczorem rozlepili socjaliści plakaty, w których przeczą twierdzeniu pos. Kaasa, jakoby Boganyi był szpiegiem policyjnym. Na niedzielę zwołano w tej sprawie zgromadzenie ludowe, na które zostaną zaproszeni także posłowie bar. Kaas, Rakowszky, Ugron i Bartha. — Boganyi oświadczył, że jeżeli ci posłowie nie udowodnią swych twierdzeń, to ich obije.

Sprawa zakonnicy Mühlfeil.

Na owym meetingu Boganyego, który w Sejmie węgierskim wywołał tak niemiłe dla niego odkrycie, [illegible] poruszył sprawę zakonnicy [illegible] miała być przez swoją władzę [illegible] nie zmuszoną do odstąpienia [illegible] klasztoru a potem wypędzoną.

W sprawie [illegible] kierownictwo klasztoru, w którym przebywała Marja Mühlfeil, ogłasza, iż wniesie skargę przeciw posłowi Boganyemu z powodu jego wystąpienia. Oświadczenie zarządu klasztoru stwierdza, że Marja Mühlfeil była histeryczką, z którą musiano się obchodzić troskliwie i że opuściła klasztor za namową drugich osób.

TELEGRAMY.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 26 marca. (Tel. wł.) Przed posiedzeniem Izby poselskiej odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, celem wyboru członków do komisji celnej (taryfowej).

Wypłaty w złocie. Koerber w niebezpieczeństwie.

Wiedeń 26 marca. (Tel. wł.). Projekt o podjęciu wypłat złotem zostanie wniesiony przez Koerbera i Szella równocześnie w parlamencie i sejmie węgierskim dnia 31 marca.

W parlamencie austrjackim projekt ten trafi na poważne przeszkody. Przeciw wypłatom w złocie głosować będzie przedewszystkiem Koło polskie, gdyż wskutek podjęcia natychmiastowych wypłat pogorszyłyby się bardzo znacznie stosunki kredytowe w Galicji. Odbiłoby się to bardzo niekorzystnie w pierwszym rzędzie na przemysłowcach, rzemieślnikach, a dalej i na właścicielach ziemskich. Dr Koerber jest opozycją Koła bardzo zaniepokojony, gdyż przyrzekł on rządowi węgierskiemu, że przeprowadzi ową ustawę w parlamencie austrjackim. We wtorek konferował on w tej sprawie z prezesem Jaworskim i hr. Antonim Wodzickim, prosząc, by wpłynęli na Koło i zjednali go dla projektu rządowego.

Obaj politycy oświadczyli jednak prezesowi ministrów, żeby na ich interwencję nie liczył, gdyż w kwestji tej solidaryzują się oni z Kołem.

Za Kołem w opozycji przeciw wypłatom w złocie pójdą Czesi i wszystkie stronnictwa „rolnicze“.

Tak więc dr Koerber znajduje się w istotnem niebezpieczeństwie i łatwo może ponieść klęskę w otwartej bitwie parlamentarnej.

Zgromadzenie kat. stow. szkolnego.

Wiedeń 26 marca. (Tel. wł.) Odbyło się tu zgromadzenie doroczne kat. stow. szkolnego (Kath. Schul-Verein.) Wzięło w niem udział kilka tysięcy uczestników. Uchwalono rezolucję, domagającą się przywrócenia świeckiej władzy papieża.

Policja wiedeńska.

Wiedeń 26 marca. (Tel. wł.) Policja wiedeńska ciągle jeszcze zajęta jest śledzeniem złodzieja, który popełnił kradzież „wotów“ w kościele św. Szczepana. Policja aresztowała dwa razy tego samego subjekta handlowego, którego postać podobną była do rozgłoszonego rysopisu złoczyńcy.

Subjekt ten, najzupełniej niewinny, potrafił oczyścić się od zarzutów już przy pierwszem aresztowaniu. Przy aresztowaniu drugiem nie brakło scen humorystycznych, a w mieście krążą satyryczne dowcipy na sprawność i przebiegłość policji wiedeńskiej.

Kradzież w wagonie pocztowym.

Budapeszt 26 marca. Na linji kolejowej Praga-Budapeszt na stacji Białogród-Królewski skradziono w wozie ambulansowym pociągu, z woreczka posyłkowego 30.000 kor. gotówką i 8000 koron w kuponach. Pod zarzutem dokonania tej kradzieży aresztowano służącego pocztowego, Józefa Papscha i jego żonę.

Przyznali oni się do spełnienia czynu, lecz wskazali miejsce, gdzie ukryli pieniądze niezgodnie z prawdą. — Obecnie aresztowano dwu włościan, niejakiego Tordę i Wargę, u których pieniądze znaleziono.

Castro cofnął dymisję.

Caracas 26 marca. Biuro Reutera donosi, że prezydent Castro cofnął dymisję.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.